

Bitwa warszawska

Iwona Konarska



fol. Wprost

Jest w tej historii wszystko, co powinno się znaleźć w sensacyjnym scenariuszu filmowym. Oto firma rodzinna, której udziałowcami są m.in. Anna, żona założyciela reprezentująca dwóch synów, i Marek, syn z poprzedniego małżeństwa. Plany tych dwojga są dziś tak różne, że paraliżują rozwój placówki. Medicover odkupił prawie 40 proc. udziałów Centrum Medycznego Damiana (CMD). Jednak CMD twierdzi, że była to próba wrogiego przejęcia. Sprawa trafiła do sądu. To pierwszy sygnał, że wojna o możliwość otwarcia kolejnego prywatnego szpitala będzie w stolicy bezwzględna.

Centrum Medyczne Damiana to jeden z pierwszych prywatnych szpitali w Polsce, a na pewno pierwszy w stolicy. Po otwarciu Centrum, w listopadzie 1994 r. *Gazeta Wyborcza* opublikowała tekst pod znamienym tytułem *Szpital dla bogaczy*. Rzeczywiście, wtedy CMD było symbolem luksusu, dziś jest kojarzone także z jakością.

Firma antyrodzinna

Centrum należy do najpoważniejszych udziałowców na rynku abonamentów, których sprzedało ok. 30 tys. Poza tym wygrywa rankingi *Wprost* na najlepszy polski szpital prywatny. A na pytanie o *medyczne bity* lekarze odpowiadają, że są nimi m.in. śródoperacyjne badanie węzłów chłonnych metodą radiologiczną. – *W szpitalu przeprowadza się skomplikowane operacje kręgosłupa, koryguje się dyskopatię szyjną i lędźwiową. Placówka jest znana także z zabiegów urologicznych* – mówi dr Marek Płoszczyński, prezes Zarządu.

Jedną z bardziej udanych inwestycji było otwarcie w 2001 r. oddziału położniczego. Firma świetnie się rozwijała do 2005 r., czyli do czasu, gdy Anna P., pełnomocnik dwóch spadkobierców, synów założyciela Kliniki Damiana Płoszczyńskiego, sprzedała 38 proc. udziałów w CMD. Za udziały, które ostatecznie trafiły do firmy Medicover, Anna P. otrzymała 8 mln zł. Jeden z synów, ten od niedawna pełnoletni, zgodził się na transakcję, w imieniu nieletniego występowała sama Anna P. Dla Zarządu CMD jest to jeden z argumentów wspierających tezę o bezprawnym działaniu z pominięciem prawa pierwokupu dla współudziałowców. Nie mówiąc o tym, że wyzbywanie się udziałów w kwitującym biznesie uważane jest za ekonomiczny bezsens.

Marek Płoszczyński mówi o wrogim przejęciu, bowiem transakcja kupna odbyła się wbrew woli Zarządu, a akcje wykupiono po *zaniżonej* cenie. Padają też inne argumenty – założyciel chciał (wyraził to w testamencie), by firma pozo-

stała rodzinna. Jednak dziś sformułowanie *firma rodzinna*, tak wymarzona przez Damiana Płoszczyńskiego, brzmi jak kiepski dowcip. Sam Damian Płoszczyński, który z poważnych urazów po wypadku samochodowym leczył się w polskim szpitalu, przyrzekł sobie, że zarobione pieniądze przeznaczy na stworzenie godziwych warunków pracy dla lekarzy w Polsce. Ponieważ zachodnie biznesy się powiodły, zapadła decyzja o budowie Centrum.

Od porozumienia do sądu

Sprawa trafiła do sądu, choć początki kontaktów między Centrum a Medicoverem były idylliczne. Początkowo Medicover miał stać się partnerem CMD (w maju 2005 r. podpisano nawet list intencyjny dotyczący wspólnej budowy szpitala na 200 łóżek). List zawierał klauzulę poufności i niewyzbywania się udziałów przez CMD do czasu podpisania umowy końcowej. Potem, jak wynika z relacji Zarządu CMD, sprawy potoczyły się sensacyjnie. Gdy w Medicoverze dowiedziano się, że Damian wprowadził ograniczenie do umowy spółki (*by sprzedać udziały, trzeba mieć zgodę wszystkich udziałowców, którzy poza tym mają prawo pierwokupu*), postanowiono działać błyskawicznie. Od Anny P. odkupiono udziały, zanim uchwała została zarejestrowana. Jak tłumaczy dr Marek Płoszczyński, 158 udziałów CMD *w sposób tajny i pozorny* kupiła podstawiona przez Medicover spółka Hansa Property & Development. Wcześniej Centrum zostało powiadomione o kupieniu 12 udziałów (12 głosów wg aktu założycielskiego CMD), jak się okazało, przez podstawione osoby, pracowników firmy Medicover. Dopiero w listopa-

dzie 2005 r. CMD powiadomiono o przejęciu spółki Hansa przez Medicover. – *Jednocześnie w Krajowym Rejestrze Sądowym wpisano nowych współników, wystąpiono też z wnioskiem o zmianę składu Rady Nadzorczej i Zarządu Centrum* – mówi Michał Kornatowski, członek Zarządu CMD.

W mediach publikowano sprzeczne informacje. Najpierw (w lutym 2006 r.) na stronach internetowych spółki pojawił się komunikat, że szwedzka firma kupiła udziały w CM Damiana (wpłynęło to pozytywnie na jej notowania giełdowe), ale wkrótce polska spółka zdementowała tę informację.

Żadna e-mailowa próba rozwiania wątpliwości w firmie Medicover nie powiodła się. Kilkakrotnie przesyłane w imieniu *Menedżera Zdrowia* pytania pozostały bez odpowiedzi. Wcześniej Marcin Malinowski, rzecznik prasowy Medicover Polska, tłumaczył w mediach, że Anna P. sama zgłosiła się z ofertą sprzedaży, tak więc nie ma mowy o wrogim przejęciu. Poza tym Medicover nie chce zamykać Centrum. Szpital ma działać jako klinika jednego dnia. Jak na razie Medicover po stronie zysków może zapisać: *wspólnikom CMD udaremniono możliwość skorzystania z prawa pierwokupu, ominięto niezbędną zgodę Urzędu Antymonopolowego, ale co najważniejsze, zablokowano konkurencyjną rozbudowę szpitala CMD.*

Zablokowany Damian

Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. Szpital wybudowany przez Medicover to ciągle plany, choć coraz bardziej realne. Firma planuje budowę (za ok. 30 mln euro) czteropiętrowej placówki w Wilanowie. W Centrum Damiana rzadzić się nie może, bo trwają procesy.



foto. Dziaki

” Centrum Medyczne Damiana świetnie rozwijało się do 2005 r., czyli do czasu, gdy Anna P. sprzedała 38 proc. udziałów. Za udziały, które ostatecznie trafiły do firmy Medicover, otrzymała 8 mln zł ”



fol. Wprost

Ale CM Damiana też jest splecione procesami, które ciągną się od ponad roku i mogą potrwać kolejne 3 lata. – *Nawet jeśli wygramy, może to być pyrrusowe zwycięstwo* – mówi Michał Kornatowski i dodaje, że za 3 lata do rozbudowy będą mieli trudniejszy start. – *Mogliśmy o rok wyprzedzić konkurencję, ale ta szansa została stracona* – stwierdza.

Doktor Marek Płoszczyński tłumaczy, że do czasu ostatecznego wyroku nie może zwołać zgromadzenia wspólników, bo bez opinii sądu nie wiadomo nawet, kto jest wspólnikiem. Dziś Zarząd może podejmować decyzje inwestycyjne do kwoty ok. 1 mln 300 tys., czyli dwukrotności kapitału założycielskiego. A za taką sumę nie wybuduje się szpitala. Padają słowa *paraliż, blokada* i pytania o etykę w biznesie.

Na razie Centrum wygrało bitwę, choć jeszcze nie wojnę. Warszawski sąd apelacyjny stwierdził, że uchwały zgromadzenia wspólników są ważne, pomimo tego że niezgodny z prawem (jawny, a nie tajny) był wybór przewodniczącego. Do tego czasu w spółce rodzinnej Damiana wybór przewodniczącego zgromadzenia był zawsze jawny. To właśnie wtedy podjęto tak ważną dla Centrum uchwałę, niezezwalającą na sprzedaż udziałów bez zgody wszystkich wspólników. Sąd apelacyjny nakazał okręgowemu sprawę raz jeszcze rozsądzić. Jednak jak wynika z uzasadnienia, jasno zasugerował werdykt. Na odpowiedź czekają jeszcze pytania: czy sprzedaż udziałów przez Annę P. była legalna? Czy zakupu dokonano w dobrej wierze i czy prawa nieletniego syna Damiana Płoszczyńskiego były prawidłowo reprezentowane?

Wyścig po szpital

A inni? Najbliżej sukcesu jest Carolina Medical Center, które z pawilonu na Żoliborzu już

” Marek Płoszczyński: 158 udziałów CMD w sposób tajny i pozorny kupił podstawiona przez Medicover spółka Hansa Property & Development. Wcześniej Centrum zostało powiadomione o kupieniu 12 udziałów. Jak się okazało, przez podstawione osoby, pracowników Medicoveru ”

wiosną 2007 r. przeniesie się do własnego, nowo wybudowanego szpitala na Sadybie, gdzie przeprowadzane będą najtrudniejsze operacje ortopedyczne. Swissmed szuka działki, a Enel-Med planuje otwarcie kolejnej placówki. Jak informuje Marcin Halicki, szef sieci Lux Med, jeszcze w grudniu 2006 r. Rada Nadzorcza spółki podjęła decyzję o budowie własnego szpitala. Przychodnie dziś nie wystarczają. Prawdziwy biznes w stolicy to szpital i dlatego, jak szacują ekonomiści, prywatne sieci przychodni zainwestują w najbliższych latach 500 mln zł właśnie w budowę szpitali. Szczególnie kuszące są okolice Mokotowa, gdzie zamknięto szpital przy ul. Goszczyńskiego.

Czy wszystkie chwytów będą dozwolone?

CMD w tej patowej sytuacji ratuje się *franczyzą*. Taki układ z podmiotami, które posiadają kapitał, a nie mają wiedzy ani medycznej marki, funkcjonuje już w Białymstoku, gdzie biznes świetnie rozwija się od roku. CMD zrezygnowało tam z opłaty wstępnej, a pod jego logo proponowana jest diagnostyka i zabiegi laboratoryjne. – *Następna w kolejności do franczyzy jest Bydgoszcz i Łódź. W biznesie medycznym jest to nowatorskie działanie, dotychczas decydowały się na nie np. firmy kosmetyczne* – mówi Grażyna Sołowska, członek Rady Nadzorczej CMD.

W samym Centrum jak najlepiej wykorzystuje się personel, poza tym ze szpitala wyprowadzono administrację, tak aby poszerzyć część medyczną. Po ponad roku konfliktu zmienia się podejście konkurencji. Początkowo, nie wnikając w szczegóły, cieszyła się z kłopotów Centrum. Teraz niektórzy zastanawiają się, czy w przyszłości również ich nie będzie chciała przejąć obca firma. ■